

## **Daj nam poczucie siły**

*„Jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi; niechże w nie duch Twój wstąpi i śpiące niech pobudzi”.* Myśli i słowa Stanisława Wyspiańskiego z dramatu *„Wyzwolenie”*, napisanego w Krakowie w 1902 roku, odezwały się z niebywałą siłą w papieskiej homilii na placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 roku, podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. *„Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi.”* Tamte słowa poety i słowa papieża poety zbiegły się w podobnym momencie dziejów narodu polskiego, który wtedy oczekiwał swojego wskrzeszenia, a po 77 latach od *„Wyzwolenia”* Wyspiańskiego wciąż czekał na wolność odebraną nam po II wojnie światowej. I wtedy i teraz oczekiwał wzmocnienia siły ducha i woli, aby *„śpiące obudzić”* i *„odnowić oblicze ziemi”*. Gdyby nie ta homilia na placu Zwycięstwa nie byłoby *„Solidarności”* i wolności, którą odzyskaliśmy dopiero w 1993 roku, kiedy to ostatni żołnierze sowieccy, po 48 latach panowania w Polsce, opuścili nasz kraj.

Usłyszeliśmy od Jana Pawła II wiele na temat wolności, tej, która nie tylko jest dana, ale zadana. Wszystkim Polakom. To refleksja o tym, jak łatwo wolność utracić, gdy nie ma w narodzie zgody i troski o siłę i trwałość państwa. Zagrożenia dla wolności zawsze miały dwa warunkujące się wektory. Ten najważniejszy to wewnętrzna siła państwa mierzona patriotyzmem i odpowiedzialnością za wspólny los. Im była słabsza, tym groźniejsze pojawiało się zagrożenie z zewnątrz. Niech nie

zwiedzie nas idea Unii Europejskiej, eksperymentu, który przestał opierać się na tradycyjnych, chrześcijańskich korzeniach, które budowały przez wieki wspólny los Europejczyków. Już teraz rządzą w Unii tylko dwa państwa, Francja i Niemcy, a los tej organizacji implikuje nabierająca tempa, współpraca z Rosją, która w tej chwili instaluje rakiety „Iskander” w obwodzie kaliningradzkim, 320 kilometrów od Warszawy.

Czy Polska jest wolna? Ależ tak, odpowiemy. Dlaczego zatem od pewnego czasu śpiewa się w kościołach „Boże coś Polskę” z tymi samymi słowami, co w czasach zaborów i wojen, a więc - „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie”, zamiast słów jeszcze nie tak dawno śpiewanych: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”? Fakt ten trzeba po kronikarsku odnotować i stwierdzić, że pewne poczucie niepewności o przyszłość zaczęło nam towarzyszyć dokładnie z chwilą tragedii, jaka wydarzyła się na smoleńskim lotnisku 10 kwietnia tego tragicznego 2010 roku. Tam też, przy szczątkach samolotu, usłyszeliśmy po raz pierwszy polityczne zapewnienia o polsko-rosyjskim pojednaniu. U każdego człowieka wątpliwości czy niepewności mogą budzić poczucie zagrożenia i lęku o przyszłość, swoją, bliskich i kraju. Obowiązek wyjaśnienia przyczyn największej tragedii, jaka dotknęła Polskę po wojnie, spotęgowany symboliką miejsca katastrofy, tak nieodległego od dołów śmierci, w których spoczywa tysiące polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, jest „zadany” całemu narodowi, nie tylko komisjom od spraw

wypadków i śledczym, choć to ich zadanie i to oni najpierw sformułują swoje oceny. Nie jest to też tylko „sprawa” Jarosława Kaczyńskiego oczekującego wyjaśnienia przyczyn śmierci swojego brata, ani jego formacji politycznej, która pewnie z tego właśnie powodu podzieliła się na część, która chce dźwigać brzmie dotarcia do prawdy i tę, której to musiało jakoś politycznie ciążyć.

Dzięki staraniom sejmowego zespołowi Antoniego Macierewicza dowiaduje się o tym świat. To nadzieja dla tych, którzy mają prawo być nieufni czy wręcz podejrzliwi w stosunku do każdej władzy po 1945 roku. To szczególnie ci, którzy nie mogą się pogodzić, że ich kraj dziesiątki lat tkwi w kłamstwie i niesprawiedliwości. Bo czy ponieśli karę winni morderstw w grudniu 1970 roku na Wybrzeżu, czy ukarano „autorów” (jak niewinnie ich się określa) stanu wojennego? Nie, nad czym zresztą „ubolewał” prezydent Bronisław Komorowski podczas uroczystości w Kopalni „Wujek”. Ubolewał naprawdę czy tylko w cudzysłowie? Kilkanaście dni wcześniej zaprosił przecież do swojego pałacu gen. Wojciecha Jaruzelskiego, oficjalnie przez państwo polskie oskarżonego o sprawstwo kierownicze masakry robotników, proponując mu funkcję doradcy ds. bezpieczeństwa. Nie można się dziwić, że wiele innych osób odczuwa lęk, a może już strach. Bo czym wytłumaczyć te wszystkie działania polityczno-medialne, które dezawuuują komisję Macierewicza, a nawet ją ośmieszają, a słowa litewskiego eurodeputowanego Vytautasa Landsberigisa, skierowane do Marty Kochanowskiej w

Brukseli też mają swoją wymowę, no i te „Iskandery” o zasięgu do 500 kilometrów z głowicą jądrową. Niech zatem jeszcze raz przemówi Wyspiański:

*„Bożego Narodzenia ta noc jest dla nas święta. Niech idą w zapomnienia niewoli gnuśne pęta. Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą, aby słowa się spełniły nad ziemią tą nieszczęśliwą”.*

**Wojciech Reszczyński**

Autor jest komentatorem w programie 3 Polskiego Radia S.A.

228Nasza Polska 21.12.10